

FRANCISZEK

SPOTKANIA

MODLITWA

GESTY



GRZEGORZ GAŁĄZKA

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici

Kraków 2016



Franciszek jest
człowiekiem pokoju.
I stąd wzięło się imię,
w moim sercu:
Franciszek z Asyżu,
który jest dla mnie
człowiekiem ubóstwa
kochającym stworzenie
i strzegącym go;
w obecnych czasach
także nasza relacja ze
światem stworzonym
nie jest zbyt dobra,
nieprawdaż?
On jest człowiekiem
dającym nam tego ducha
pokoju, człowiekiem
ubogim...
Och, jakże bardzo
chciałbym Kościoła
ubogiego i dla ubogich!



Niezwykła dynamika papieża
Franciszka wyraża się
w różnorodności jego zachowań.
Zdjęcia z tego albumu starają się
uchwycić człowieka, który przede
wszystkim jest sobą. Nie poddaje się
bezrefleksyjnie protokołom. Wszystko,
co robi, ma być autentyczne.
Nie może zagłuszać radości
głoszenia Ewangelii.

Grzegorz Gałązka musiał „gonić” ze
swoimi aparatami za tym pasterzem,
wokół którego tyle się dzieje. Dlatego
oglądając te zdjęcia, mamy wrażenie,
że musimy iść dalej, że jeszcze wiele
twórczych spotkań przed nami, że
głęboka modlitwa nie może być
pominięta, a autentyzm naszej
wiary powinien stać się pokarmem,
chlebem do podziału.

Ksiądz prof. Józef Tischner napisał
swego czasu: „Szczególnym
zadaniem rzemiosła aktorskiego
jest doprowadzenie do ścisłej
odpowiedniości między treścią
wewnętrzną a zewnętrzną ekspresją
treści. Píše o tym wielki twórca
teatru Jerzy Grotowski: «Zawód aktora
realizuje się poprzez ciało. Aktor nie
może ilustrować stanu duszy, ale musi
go spełniać za pomocą własnego
organizmu. Skoro tworzywem aktora
jest jego ciało, powinno być ono

tak wyćwiczone, giętkie i podatne,
aby ze ślepym posłuszeństwem
podporządkowało się impulsom
psychicznym, jakby w momencie
tworzenia przestawało istnieć, nie
stawiając żadnego oporu». To, co
dotyczy aktora, odnosi się również
w jakimś stopniu do duchownego,
zwłaszcza podczas sprawowania
liturgii. Cały sposób poruszania się,
gesty rąk, styl mówienia i ubierania
mają być zewnętrznym wyrazem
treści wewnętrznych”.

(*Myślenie w żywiole piękna*, Znak,
Kraków 2013, s. 223)

Papież nie jest aktorem, ale
duchownym i to duchownym,
który do większości ludzi dociera
za pomocą mediów. Same jego
słowa, wrywane z kontekstu,
bywają tłumaczone nieudolnie lub
jednostronnie. Jego obrazowy język
nie zawsze łatwo zinterpretować,
zwłaszcza gdy brak nam przekazu
wizualnego. Przecież on jest
Latynosem. Mówi całym sobą.
Nie można go zrozumieć, odrzucając
jego mimikę i gesty.

Z natury rzeczy ten album uwrażliwia
na obraz, także na obraz tego, co
wewnętrzne, tego, co jest źródłem.

Stąd oprócz bardzo wylewnej
ekspresji mamy też chwile, gdy

twarz jest nieruchoma, jakby wykuta w kamieniu. To chwile, gdy Jezus, za którym Papież poszedł, ma mówić nie tyle przez niego, co bezpośrednio do człowieka. To chwile wielkiej tajemnicy wiary. Franciszek jest Latynosem, południowcem z krwi i kości, ale Eucharystia, której przewodniczy, nie ma w sobie nic z show-biznesu.

To trudne: być na świeczniku, a jednocześnie pokazywać, że to ktoś INNY jest najważniejszy.

Ten utykający człowiek w bieli, z trudem dźwigający swoją teczkę z papierami podczas wchodzenia do samolotu, a jednocześnie tryskający radością i szczerą prostotą, jest tak bezpośredni, że nie ma w nim nic z osób kreujących się na wielkich tego świata. Wierzymy mu, bo widzimy, że to nie jest gra pozorów, że jego słowa nie są na wyrost, że autentycznie płyną z serca.

Na zdjęciach może tego nie widać, ale wiemy, że papież Franciszek współpracuje i z takimi, którzy nie do końca dzielają jego styl i przekonania. Nie zmusza do jednomyślności. Zostawia ludziom wolność.

Każdy z nas może dowolnie interpretować to, co się w nim zrodzi, gdy będzie oglądał ten album. Mam nadzieję, że owe poruszenia duszy nie pozostawią nas obojętnymi.

Starajmy się jednak zważać na kontekst. Weźmy pod uwagę, że papież był fotografowany niejako w trzech odsłonach: podczas spotkań, potem gdy się modlił i przewodniczył liturgii, a w końcu gdy „przemawiał” gestami, zaplanowanymi lub nie.

To niejako trzy akty tego samego dramatu, trzy sposoby postępowania, uzupełniające się, a jednak różne, trzy oblicza tej samej osoby.



22.07.2013 W samolocie podczas lotu z Rzymu do Rio de Janeiro.

➔ 27.04.2014 Plac Świętego Piotra. Kanonizacja Świętych: Jana Pawła II i Jana XXIII.





PAPIEŻ FRANCISZEK Z LUDŹMI I DLA LUDZI

Dobry pasterz nie zawsze idzie na czele. Potrafi też iść przy końcu, tam gdzie łatwiej o krytykę. Słucha i takich głosów. Papież Franciszek zachęca do takiej postawy nie tylko słowami, ale i obrazami. Jest współczesną ikoną spotkania.

Szuka zwłaszcza tych, którzy są daleko. Daleko, bo bieda utrudnia podróż, bo ktoś zranił ich miłość, bo poczuli się wypchnięci z Kościoła... Kiedyś szukał okazji, by zwykli ludzie mogli porozmawiać z biskupem, dlatego jeździł w koloratce miejskimi autobusami. Na drugi dzień po wyborze na papieża uściskał ręce nie tylko tym, którzy modlili się w świątyni, ale wyszedł i do tych, którzy zgromadzili się na ulicy za barierkami. Teraz unika pancernych limuzyn i dlatego kucharz w Neapolu mógł mu wręczyć pizzę.

Spotyka się z wielkimi tego świata nawet wtedy, gdy mają „niepoukładane” życie i nie są związani ze swoimi wybrankami węzłem małżeńskim. Bo czy można się z kimś spotkać, ignorując jego sytuację?



W każdą środę odbywają się audiencje generalne, na których Papież wygłasza katechezy. Po ich zakończeniu osobiście spotyka się z wiernymi, by chociaż przez chwilę z nim porozmawiać. Szczególnie bliski sercu Franciszka jest los rodzin – oddanie rodziców i troska o dzieci. Dlatego poświęca im tak wiele uwagi w swoim nauczaniu, ale również w codziennych gestach.

Kochane mamy, dziękuję, dziękuję za to, czym jesteście w rodzinie, i za to, co dajecie Kościołowi i światu.

